AE 051493/1947

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok VIII 4 STYCZEN 1947 Nr. 1/314



STOCKHOLM

AE
051493
C 104528

Rok VIII
Nr.1/314
Stockholm,dnia 4 stycznia 1947 r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

ZDRADA ZACHODU

Czy Zachód zdradził nas,a tymsamym również i siebie?Czy naprawdę wyrzekł się tego niedoskonałego,lecz postulującego doskonałość sposobu życia,który nazywamy kulturą europejską i zgodził się na otwarcie tamy dla powodzi ludów pełnych dynamiki,lecz duchowo niedojrzałych z pogranicza Azji?

Czy mają racje ci emocjonaliści wśród nas,którzy z ogniem w oczach wzywają pomsty na Anglików i Yankesów,zdradzieckich,perfidnych i zmaterializowanych?

Przypisywanie czołowym politykom Zachodu tych cech jest naiwnością,lub próbą przerzucania na nich własnego sposobu reakcji,będącego szeregiem odruchów,a nie aktów rozumu i woli.Spróbujmy z perspektywy ubiegłego roku wejrzeć głębiej w politykę Zachodu i znaleść hipotezę,która wytłomaczyłaby te z pozoru niezrozumiałe,nierozsądne i często tragiczne dla nas decyzje.

W chwili zakończenia drugiej wojny światowej każdy polityk mający poczucie rzeczywistości mógł w swych przewidywaniach brać pod uwagę dwie ewentualności:pierwszą,że Rosja pójdzie na kompromisy umożliwiające jej współżycie z Zachodem i wspólną organizację pokoju,co wymagałoby nietylko dobrej woli,lecz szeregu demokratycznych reform wewnętrznych w Sowietach oraz drugą : ze Rosja nie przeprowadzi u siebie żadnych reform i wejdzie na drogę imperialistycznych awantur.W świetle pierwszej hipotezy kompromisy ze strony Zachodu byłyby zrozumiałe.Lecz czym kieruje się Zachód, idąc na daleko idące ustępstwa mimo istnienia drugiej koncepcji,którą każdy polityk musiał mieć również na uwadze,a która przecież oznacza nieuniknioną wojnę.

Chwila zastanowienia wystarczy,by to zrozumieć.

Na wypadek wojny Zachód postanowił nie powtórzyć błędów Napoleona i Hitlera.Tym razem nie będzie wyprawy w głąb Rosji.Rosja przegrywała dotychczas niemal zawsze wojny jakie prowadziła poza swym terytorium - wygrywała zaś wtedy,gdy nieprzyjaciel zgubił sie wewnątrz jej obszaru,Ta wojna, jeśli miałaby nastąpić,rozegra się podobnie jak rosyjsko-japońska w 1905. nazewnątrz Imperium Sowieckiego.

Jeśli przyjąć ten punkt widzenia,stają się widoczne jego strategiczne konsekwencje:Polska,jako ewentualny teren wypadowy na Rosję traci wówczas dla Zachodu wszelkie znaczenie i tu szukać należy przyczyny Jałty i Poczdamu.Zachód czasowo pozostawił Polskę swemu losowi.Leoz nietylko Polskę.Powiedzieć należy znacznie więcej:Anglosasi wydają się być zdecydowani w razie konfliktu na oddanie Sowietom całej Europy aż po wybrzeża Atlantyku.Każde inne rozwiązanie jest zresztą w początkowym okresie wojny niewykonalne.

Na kontynencie nie istnieje obecnie państwo zdolne dać poważny odpór Rosji.Anglia nie może trzymać stale pod bronią wielomilionowej armii w kraju i w dominiach,żaden rząd amerykański nie jest w stanie utrzymać milionów swych obywateli przez wiele lat w Europie jako garnizonów okupacyjnych.Takie milionowe armie mogą być zmobilizowane dopiero po wybuchu wojny,a przez okres konieczny dla ich uzbrojenia i transportu Europa będzie bezbronna i zostanie zajęta przez Sowiety.

Tu znajduje wyjaśnienie dziwny z pozoru fakt,iż Anglosasi rozbudowujący gęstą sieć baz wojskowych i lotniczych na wszystkich decydujących szlakach naszego globu - nie tworzą takich baz na kontynencie europejskim.Być może,będą bronione przyczółki:Grecja i Turcja,Hiszpania i Włochy.Lecz uwolnienie Europy nastąpi dopiero w chwili,gdy sowiecki imperializm zostanie rozbity.

Ten obraz konsekwentny i logiczny układa się,gdy spróbujemy połączyć wspólną linią ułamkowe części wydarzeń docierające do naszej wiadomości.

Narzuca się jednak pytanie,które zresztą stale zadaje z całą uproszczoną naiwnością t.zw."szary człowiek": "Dlaczegoż czekać,aż się Rosja uzbroi,czy nie lepiej rzucić parę bomb atomowych już teraz i skończyć z tym wszystkim?"

Oczywiście, że Sowiety pod presją bomb atomowych musiałyby skapitulować, lecz Zachód zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju atak zażegnałby niebezpieczeństwo najwyżej na lat 10 czy 20. Zaatakowana, a nawet pokonana w ten sposób Rosja tym silniej skupiłaby się i scementowała w jeden naród sowiecki podobnie jak to stało się po Wersalu w Niemczech. Wieloletnia okupacja Rosji jest w praktyce niewykonalna. Świeży przykład okupacji Niemiec wskazuje, że niema na Zachodzie tych setek tysięcy ludzi potrzebnych dla nadzorowania obcego narodu. Amerykanin woli być maklerem giełdowym w Chicago niż generał-gubernatorem Bawarii, a tymbardziej w Murmańsku, murzyn z Kalifornii woli być robotnikiem u siebie, niż sierżantem M.P. na Uralu. Tu leży wytłomaczenie faktu, dlaczego narody znajdujące się u szczytu cywilizacji współczesnej nie są w gruncie rzeczy zdolne do ekspansji imperialistycznej, zastępując ją conajwyżej penetracją finansową.

Rosja pokonana musiałaby być pozostawiona samej sobie. Zjednoczona wobec obcej agresji, zmobilizowana pod hasłem rewanżu, szybko stworzyłaby rządy czerwonego czy dla odmiany białego faszyzmu i po kilkunastu latach stanęła przed światem jako tym groźniejszy przeciwnik.

Dla zyskania kilkunastu lat spokoju użycie bomby atomowej wraz z ryzykiem zniszczenia resztek Europy - jest ceną niewspółmierną.

Jeśliby natomiast Rosja zdecydowała się sama na awanturę imperialistyczną - wojnę taką przegra nie zjednoczona lecz rozbita. Rozbita nietylko militarnie, lecz ideowo. Rozbita na szereg republik, które po rozpadnięciu się mitu nieomylności Moskwy byłyby zdolne do samodzielnego życia.

Rosja zresztą wie o tym równie dobrze jak Zachód. Nie mając broni atomowej, wyniszczona gospodarczo i stojąc wobec wewnętrzno-politycznych powikłań postanowiła iść narazie na ustępstwa. Zgodnie z dogmatyką sowiecką musi przyjść na Zachodzie do periodycznego kryzysu i nasilenia fali rewolucyjnej. Jeśli do tej chwili Rosja zdoła uporać się z odbudową swej potęgi - przyjdzie znów czas na politykę ekspansywną i ewentualne uderzenie.

Tymczasem będziemy świadkami polityki pojednawczej. Wizyta Montgomerry'ego w Moskwie może stać się wstępem do zawarcia porozumienia z Anglią na lat 20, tegosamego porozumienia, którego projekt Stalin rok temu odrzucił.

Z tej pobieżnej analizy widać, iż **wniosek, jakoby Zachód zdradził swe ideały jest pozbawiony podstaw.** Poprostu obecny układ sił nie pozwala Zachodowi na przeprowadzenie swych postulatów tak szybko jak moglibyśmy tego pragnąć. Dopóki istnieje jakikolwiek odsetek możliwości osiągnięcia celu bez wojny - nie wolno się tej szansy wyrzekać - rozumuje Zachód. Jeśli natomiast konflikt zbrojny okaże się nieunikniony - to lepiej mieć wojnę za lat 10 lub 20, niż jedną natychmiast, a drugą za 20 lat.

Ł.W.

MASOWE WYROKI ŚMIERCI

W ostatnim tygodniu, sądy wojskowe w Polsce wydały masowe wyroki śmierci na działaczy ruchu podziemnego. Wśród skazanych znajdują się także księża katoliccy.

W Warszawie toczył się proces ks. Stefańskiego, któremu zarzucono, że nawiązał kontakt z naczelnemi władzami nielegalnego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do "Ruchu Oporu Armii Krajowej" /ROAK/, organizując oddział bojowy pod własnym kierownictwem, 14 członków jego grupy aresztowano i sądzono razem z nim.

Po rozprawie sąd skazał ks. Stefańskiego i drugiego oskarżonego Jaworskiego na karę śmierci. Pozostałych skazano na więzienie od 10 do 6 lat.

Jest to już drugi ksiądz katolicki skazany na śmierć w Polsce.

W głośnym procesie "Konspiracyjnego Wojska Polskiego" generała Warszyca /Stanisława Sojczyńskiego/ sąd wojskowy wydał 8 wyroków śmierci. Poza Warszycem, na śmierć skazano: Błaszaka, Zelanowskiego, Glapińskiego, Knopa, Bobrowskiego i Bartolika. Innych, a wśród nich ks. Krzemińskiego skazano na długoletnie więzienie. Ks. Krzemiński otrzymał 6 lat więzienia.

We Wrocławiu w procesie grupy terrostycznej, złożonej z 9 osób wydano 7 wyroków śmierci.

W Katowicach w procesie 3 członków grupy podziemnej "Słońce" skazano wszystkich 3-ch na karę śmierci.

W Bielsku w procesie 7 członków grupy NSZ skazano 2-ch na karę śmierci i 2-ch na dożywotnie więzienie. Podobne procesy toczyły się także w innych miastach, ale nie mamy jeszcze sprawozdań z wyników procesów.

Proces płk. Rzepeckiego został ponownie odroczony, tym razem na dzień 4 stycznia. Radio warszawskie, jako przyczynę zmiany terminu rozprawy sądowej, podało chorobę referenta z kompletu sędziowskiego.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Nowoje Wremia - czasopismo sowieckie, stanowiące megafon Ministerstwa Spraw Zagranicznych, opublikowało dn.17 grudnia sensacyjny artykuł, w którym w nader rozsądny i chwilami liryczny sposób została przedstawiona wola dojścia do kompromisu i trwałej międzynarodowej współpracy między Sowietami - USA i W.Brytanią. Artykuł ten jest potwierdzeniem przejścia do dłuższego okresu defenzywnego w polityce zewnętrznej Sowietów. Zwrot ten wywołany jest zapewne tylko częściowo pogorszeniem się wewnętrznych stosunków w państwie sowieckim. Istnieje dość przyczyn w świecie polityki międzynarodowej, aby Sowiety uznały się za zmuszone zrobić "krok w tył".

Aktywność polityczno-militarna Anglosasów w końcu ubiegłego roku przybrała bardzo poważne rozmiary, aczkolwiek nie towarzyszy jej żadna wyraźna antysowiecka propaganda. Przedewszystkiem zawarto pakt współpracy militarnej i standaryzacji uzbrojenia między USA i W.Brytanią. Le cauchemar de la coalition - który męczył polityków sowieckich w czasie całego roku 1946 stał się faktem. U schyłku roku nadeszły wiadomości o dalszym udoskonaleniu metod wykorzystywania energii atomowej u USA, której użycie w przemyśle zapowiada ją już na koniec b.r. Poza tem komisja Energii Atomowej w ramach ONZ przyjęła jednogłośnie projekt amerykańskiego senatora Barucha, dotyczący międzynarodowej efektywnej kontroli energii atomowej na całym świecie - w ramach Rady Bezpieczeństwa - bez prawa veta ze strony jakiegokolwiek mocarstwa. Delegat sowiecki nie brał udziału w głosowaniu. Obalenie jednak tej uchwały jest możliwe tylko przez założenie veta przez Sowiety - co w tej chwili jest dla Rosji bardzo niewygodne. Veto sowieckie dałoby się z trudem pogodzić z oficjalnym entuzjazmem Mołotowa dla międzynarodowej współpracy.

Entuzjazm ten zresztą i wola "pokojowej współpracy" ze strony Sowietów - ma wiele innych przyczyn. Kongres USA uchwalił reorganizację armii amerykańskiej, która w niedalekiej przyszłości będzie mogła zmobilizować błyskawicznie 1.750 tys. ludzi. Dywizja amerykańska będzie powiększona z 15 do 18 tys.ludzi, będzie się składać ze wszystkich rodzajów broni i będzie miała swobodę poruszania się na lądzie, na wodzie i w powietrzu w bardzo dalekim zasięgu. Dotychczasowa siła ogniowa dywizji USA zostaniepotrojona. Nie należy więc się dziwić, że Sowiety nabrały raptem zamiłowania do pacyfizmu i ogłosiły, że armia sowiecka będzie zdemobilizowana do 1,5 miliona ludzi.

Penetracja militarna i gospodarcza USA w Azji wpłynęła na radykalną zmianę albo też tylko odroczenie do lepszych czasów - sowieckiego planu rozprawienia się ze zgniłym światem burżuazyjno-kapitalistycznym. Plan ten zgrubsza polegał na tem, że po zabezpieczeniu się w Europie kordonem państw skomunizowanych i kontrolowanych politycznie - główny atak na państwa anglo-saskie miał się odbyć w drodze zrewoltowania ludów Azji i wogóle ludów, zamieszkujących strefę wpływów anglosaskich - na kuli ziemskiej. Najpierw miało być położone Imperium Brytyjskie, a potem miała przyjść kolej na Stany Zjednoczone po wyparciu ich wpływów z Ameryki Południowej.

Plan ten jednak Sowiety są zmuszone chwilowo odłożyć, zw względu na to, że USA w ostatnim półroczu zdołały wybudować silną barierę militarno-polityczną wzdłuż azjatyckich granic SSSR. Bariera ta ciągnie się od Japonii po przez Chiny, gdzie amerykańskie wpływy usadowiły się bardzo mocno. W ciągu dwuch ostatnich miesięcy Amerykanom udało się uzbroić wojska perskie, wzmocnić swe wpływy w świecie arabskim i w Turcji. Likwidacja "demokracji" w Azerbejdżanie bez sowieckiego przeciwdziałania miała tak łagodny przebieg dzięki dostarczeniu Persji nowoczesnego sprzętu amerykańskiego i 40 ciężkich bombowców przez USA - o czem pisze "Prawda" w połowie grudnia, wstrzymując się od jakichkolwiek komentarzy na ten temat. Jeśli do tego dodamy miliardowy kredyt na odbudowę zachodnich połączonych zon niemieckich - mamy powody mniemać, że efektywizm i szybkość zarządzeń w polityce amerykańskiej miała wielki wpływ na złagodzenie polityki zagranicznej Sowietów.

Utrwalenie wpływów anglosaskich w Hiszpanii planowane ostatnio - też należy uważać za część planu. Nowy rząd republikański przygotowywany przez anglosasów na wypadek ustąpienia gen.Franco, któremu jest coraz ciaśniej na tronie dyktatorskim - ma być tworzony po ustąpieniu dotychczasowego premiera - Girala przez Indalecio Prieto - radykalnego socjalistę o zabarwieniu daleko bardziej lewicowym niż Giral. Różnica między tymi dwoma hiszpańskimi premierami polega tylko na tem, że Prieto w żadnym wypadku nie będzie współpracował z komunistami, podczas gdy Giral był zwolennikiem takiej współpracy. Będzie to napewno ciężki cios dla sowieckich nadziei i na "demokratyczny" i "przyjazny"rząd w Hiszpanii.

Rok 1947 zaczyna się pod znakiem zdecydowanej przewagi USA w polityce międzynarodowej.

DAREMNA KREW

10.000 członków PSL aresztowanych, a liczba ta rośnie z każdym dniem, z każdą godziną. Nie obejmuje ona ofiar skrytobójczych mordów po wsiach, miastach i miasteczkach - ofiar bezimiennych, którym poskąpiono nawet nekrologu w postaci dziennikarskiej wzmianki. Od miesięcy wolna myśl i pióro polskie wołają o zaprzestanie bezpłodnego rozlewu krwi po lasach. Danina życia stała się zbędną, w rozgrywce światowej waży dziś żywy człowiek - rezerwat idei wolności. Proces wielkich uświadomień na Zachodzie jest w toku: Czy wyładuje się on w nowym kataklizmie, czy w natarciu ekonomicznym tak silnym, że skłoni Rosję do odwrotu - niewiadomo. Dopiero ten moment zadecyduje, czy Polska raz jeszcze za niepodległość zapłaci krwią. Dziś strumienie tej krwi nie poruszają młynów wolności, rozlewają się w trzęsawiska nieszczęść indywidualnych, pogrążają we wrzącej namiętności myśl-śpichlerz, z którego Naród czerpie siłę wytrwania.

Krew podziemia płynie z przekreśleniem rachunku zysków i strat. Jest w beznadziejnej nierówności tej walki jakaś logika prymitywnej sprawiedliwości, desperacji odruch buntu, zemsty, zapłaty, która wyrówna ułamek narodowej krzywdy.

Ale obok tej krwi płynie krew działaczy partyjnych, którzy w rozgrywkę polityczną Mikołajczyka włożyli najwyższą stawkę. Te śmierci bezbronne, pozbawione nawet jedynej szansy i racji, jaką jest żołnierski obowiązek, te śmierci samobójcze i całopalne zapadają w próżnię. Co mogą przynieść w najlepszym razie? Jeden fotel więcej w sparodiowanym parlamencie? Jedną tekę mało znaczącego resortu, strzeżoną przez agentów UB? Paradoks tej niewspółmierności jest zbyt rażący.

Rozgrywka Mikołajczyka jest ukończona, przesądzona, przypieczętowana. To co otrzyma w wyniku wyborów będzie jedynie podarunkiem Kremla. Dla Polaków świadomych było to jasne już w dobie porozumienia moskiewskiego. Jeśli zaś na rolę przywódcy PSL spojrzymy oczami Zachodu, który chciał w nim widzieć gwaranta demokracji, to złudzenia rozwiały się w okresie referendum. Wszystkie niemal niezależne głosy na zachodzie są dawno zgodne co do faktu, że ustrój polski jest formą komunistycznego totalizmu, w którym niema i nie będzie miejsca nietylko na rządy faktycznej większości, ale nawet legalnej opozycji. Wykazywanie tego jest wyważaniem drzwi otwartych.

Że Mikołajczyk nie może pogodzić się z klęską swej realistycznej polityki - byłaby to sprawa jego sumienia, gdyby nie fakt, że rzucił na szalę tysiące istnień ludzkich, że ściąga dla upadłościowej masy swego programu najwyższą społeczną daninę. Mikołajczyk grozi dziś bojkotem wyborów. Czy wróci to życie tysiącom najlepszych Polaków zapatrzonych w fata-morganę wolności w ramach sowieckiego grossraumu?

Czas już wydać ostateczny rozkaz: "Sauve qui peut". Wszelka walka na terenie kraju w płaszczyźnie militarnej, a tymbardziej politycznej jest miotaniem się bezbronnej zwierzyny w zaciśniętym kotle. Jeszcze jeden milion kartek wyborczych z numerem "1" nie otworzy bram więziennych, lecz wepchnie do lochów nowe ofiary.

Nawet decyzja bojkotu wyborów byłaby dziś spóźniona o niezliczone groby, o rozbite rodziny, o jęki katowanych przez Bezpiekę działaczy politycznych.

Ale czy nie oszczędziłaby nowej bezpłodnie przelanej cennej polskiej krwi?

LISTY CZYTELNIKOW

Wprowadzając dział listów do redakcji będziemy w nim drukować te wypowiedzi naszych czytelników, które mogą wzbudzić ogólniejsze zainteresowanie. Listy nie mogą być anonimowe, choć nazwisko zachowamy tylko do wiadomości redakcji. Mamy nadzieję, że dział ten stanie się źwierciadłem odbijającym szczerze i śmiało nasze bolączki wewnętrzne i w ten sposób przyczyni się do ich usunięcia.

KIM JESTEM....

W uzupełnieniu zagadnień politycznych, które wypełniają szpalty pism emigracyjnych, wydaje się ważnem ustalenie i określenie własnego stanowiska dla stwierdzenia, że to co czytamy i piszemy pokrywa się z praktycznym, codziennym życiem Polaka - emigranta. Zachowanie rozsądnego umiarkowania w rozstrzyganiu problemów politycznych może wykazać naszą czujność, dojrzałość polityczną i społeczną, krystalizując myśl polską w walce, która trwa.... Nie wyolbrzymiając ale i nie poniżając dokonanych czynów, w szeregu ludzi wolnych stanąć do szlachetnej rywalizacji i współzawodnictwa z innymi narodami, i to będzie gwarancją, że nie pozostaniemy nigdy w tyle.

Byłoby katastrofą poprzestać tylko na krytykowaniu i aby pozbyć się tego nagminnego błędu postanowiłem odpowiedzieć sobie na pytanie - "kim ja jestem". Nim sam odpowiem na to, pozwolę wpierw zapoznać się z odpowiedzią obywatela angielskiego. Anglik odpowie w ten sposób: jestem Anglikiem, a gdybym nim nie był - chciałbym być Anglikiem. By zrozumialszą była ta odpowiedź, a zachęcającą do zastanowienia się nad nią, wartoby podobne pytanie dla porównania zadać Niemcowi. I wtedy? "Gdybym nie był Niemcem - chciałbym być Anglikiem.

Kiedy zacząłem zastanawiać się nad tymi odpowiedziami, to poczułem chęć zadania sobie podobnego pytania - "kim jestem". Obranię formy porównania się z innymi ułatwi mi danie trafniejszej odpowiedzi. Wierzę, że każdy, nie wahając się odpowiedziałby podobnie jak ja - jestem Polakiem. Speszyła mnie jednak ta odpowiedź. Spostrzegłem w niej brak jakiegoś wykończenia. Wprawdzie wypowiedziałem to pewnie, ale brakło siły w mym głosie, z wiarą ale nieprzekonującą o prawdzie mych słów. To zbyt nieokreślone....

Zły stałem się sam na siebie, że nie znalazłem lepszej odpowiedzi, lecz przyrzekłem sobie ją znaleźć. Zorjentowałem się przytym, że zdanie przy próbie rozwinięcia odpowiedzi "jestem Polakiem" komplikuje się. Zasadniczo w tej ospowiedzi nie ujawniłem właściwego oblicza -"kim ja jestem". - Polakiem to jednak za mało, choć tak wiele. Wydawałoby mi się także niedorzecznym, przekonywać cudzoziemca, a już śmiesznym - rodaka, że jestem Polakiem.

Niestety dzieje się to zbyt często. Powtarzamy to chętnie przy każdej nadarzającej się okazji, lecz nie staramy się bynajmniej uzupełnić i potwierdzić naszemi wartościami kulturalno-narodowemi. Czyż dlatego, że ich nam brak było lub jest? Czyż stać nas tylko na tak tanie reklamy w ujawnianiu swej dumy narodowej przez podkreślanie tego, że jestem Polakiem?

Niema najmniejszego pwodu do załamania się, do upadku. Jest tylko jedna droga - naprzód! Marsz naprzód nie w pysze błyskotek i tytułów, nie w rozczulaniu się nad tym, co było, ale w codziennej mozolnej pracy nad sobą, bo " nie szumne okrzyki na placach publicznych, lecz cicha myśl ukryta na jakimś poddaszu rozszedłszy się kiedyś po świecie zmieni jego oblicze". Taka praca - to postęp, to twórczość! Pokaż tylko, co umiesz, a powiedzą Ci kim jesteś.

Pamiętaj jednak, że nigdy nie masz prawa mówić, że jesteśmy silni, wielcy i kulturalni skoro sam nie wykazałeś, że jesteś silnym, wielkim i kulturalnym. Nie masz nigdy prawa, powołując się na innych - mówić, żeśmy zrobili to lub tamto, skoro do tego nie było wkładu twej pracy.

Spójrz w siebie i zapytaj - czegoś się nauczył, a czego jeszcze nie wiesz lub nie znasz.

W określeniu samego siebie "gdybym nie był - chciałbym być Anglikiem"- Anglik ujawnia swe wysokie cechy charakteru narodowego, swą wyższość i dumę, którą mu dał Majestat Wieliego Imperium, któremu on służyć będzie, bo tak żąda przyszłość Anglii. Lecz przyszłość Polski wymaga od nas daleko większego wysiłku. Dokonać go można jedynie po gruntownej przemianie samego siebie. Po szczerej i nie zakłamanej odpowiedzi, "kim ja jestem", bym mógł być pewien, że społeczeństwo z takich jak ja, może być gwarancją przyszłej Niepodległej Polski.

Słusznie jeden Anglik się wyraził, że demokracja potrzebuje demokratów. Oznacza to, że społeczeństwo moje nie stanie się demokratyczne dopóki ja sam nie będę demokratą, ale nie oznacza to znowu, że jeśli powiem - jestem Polakiem i demokratą, to spełniłem swój obowiązek wobec narodu. Tej przemiany ducha nie osiągnie się szybko. To wymaga pilnej pracy. Wojna toczyła się o prawa człowieka, jego wolność i niepodległość, a jakże tu usamodzielnić narody, które i [illegible] należycie temi hasłami?

PRZED WYBORAMI

Teren Polski, jak donosi radio warszawskie, został podzielony dla celów wyborczych na 6.726 obwodów i 52 okręgi.

Korespondent "New York Times" podaje sensacyjną wiadomość o utworzeniu w Polsce bloku niezależnych socjalistów, na czele których stoi Zygmunt Żuławski - z Polskim Stronnictwem Ludowym. Kandydaci tego bloku chłopsko-robotniczego zostali przez Państwową Komisję Wyborczą dopuszczeni jedynie w 5 okręgach. W Krakowie listę bloku otwiera Żuławski. Ponadto niezależni socjaliści zostali dopuszczeni na wspólnych listach z PSL w Warszawie, Radomskim, Chrzanowie i Chorzowie. Tensam korespondent donosi, że w ostatniej chwili Państwowa Komisja Wyborcza postanowiła dopuścić listę PSL we wszystkich 52 okręgach.

Jednocześnie jednak z tym "ustępstwem" komunistów pokrywającym się zresztą z ogólną polityką Moskwy na terenie międzynarodowym - nie ustaje w kraju teror policyjny, aresztowania i procesy.

Przed sądem wojskowym odbył się pierwszy proces aresztowanych socjalistów. Oskarżonym był Antoni Wąsik, jeden z wybitnych działaczy PPS z okresu okupacji hitlerowskiej, b. radny miasta Warszawy i przywódca robotników przemysłu spożywczego.

Donoszą również z Warszawy o aresztowaniu Józefa Dzięgielowskiego, b. posła na Sejm z ramienia PPS. Ostatnio pracował on w Prezydium Rady Ministrów.

Od września lub października znajdują się w więzieniach następujący członkowie NKW. PSL: Kazimierz Bagiński, Stanisław Mierzwa i Zygmunt Prowęcki. Z pośród członków Rady Naczelnej aresztowani są: Buczkiewicz Wincenty z Inowrocławia, Chwaliński Piotr z Wielunia, Głobiński Władysław z Łaska, Olszyński Józef z Nowego Sącza, Syska Jan z Gostynina, Pawlina Władysław ze Stopnicy, Wyrzykowski Tadeusz z Ciechanowa, Repeczko Władysław ze Swiecia, Baran Józef z Wrocławia, Nowak Jan z Wrocławia, Stolarczyk Bolesław z Olsztyna, Pasternak Roman z Olkusza, Moskal Józef z Wrocławia, Kabat Stanisław z Krakowa i Mirek Stanisław z Miechowa.

Liczba pomordowanych lub zmarłych wskutek tortur w więzieniach PSL-owców wynosi ponad 100.

Zgłoszoną do Państwowej Komisji Wyborczej listę bloku wyborczego i Związków Zawodowych otwierają następujące nazwiska: Bierut, Osóbka, Żymierski, Gomółka, Szwalbe, Baranowski, Barcikowski, Minc, Cyrankiewicz. Listę Stronnictwa Pracy rozpoczynają kandydatury F. Mańkowskiego i dr. T. Michejdy. Na liście "Nowego Wyzwolenia" figurują nazwiska: Rek, Drzewiecki, Lutyński, Bronowicz i Bertold. Liste PSL otwierają kandydatury Mikołajczyka, Kiernika i Bańczyka.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KAZIMIERZ PUŻAK, wybitny przywódca PPS, sekretarz gen. partii od lat 25 i przewodniczący podziemnego parlamentu z czasów okupacji niemieckiej został, jak donosi "United Press" aresztowany przez Bezpiekę.

NOWE LOTNISKO rozpoczęto budować w pobliżu Gdańska. Ma ono stać się ważnym punktem węzłowym dla komunikacji z Zachodem i Skandynawią.

PROCES FISCHERA toczy się od 2 tygodni w Warszawie. Obok Fischera zasiedli na ławie oskarżonych: pułk. żandarmerii Max Bauhe, burmistrz Warszawy Ludwik Leist i szef warszawskiego Gestapo Józef Meisenger. Sprawozdanie z procesu podany po ogłoszeniu wyroku.

GAULEITER GDAŃSKA Albert Forster sądzony będzie w Toruniu.

ANDRZEJ POTOCKI skazany został przez sąd wojskowy w Warszawie na 8 lat więzienia, żona jego na 6 lat więzienia. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym usiłowanie wywiezienia za granicę 42 skrzyń zawierających skarby kultury polskiej pochodzące ze zbiorów rodzinnych Potockich.

450 POLAKÓW Z BUKOWINY, obywateli rumuńskich przybyło do Wrocławia.

PRAWO CYWILNE w Polsce zostało zunifikowane. Dekret zawiera uzupełniające przepisy prawa osobowego, prawo małżeńskie, majątkowe małżeńskie, rodzinne, opiekuńcze, rzeczowe, spadkowe, kodeks zobowiązań i ogólne przepisy prawa cywilnego. Tracą moc: Kodeks Napoleona, Kodeks Cyw. Król. Pol., Kod. Cyw. austriacki, BGB i Swod Zakonow.

REFORMA USTROJU SĄDOWEGO, projektowana przez rząd przewiduje: skasowanie apelacji i ujednostajnienie I instancji zamiast dotychczasowych sądów okręgowych i grodzkich, kasację od wyroku I instancji, przygotowanie kadr sędziów obywatelskich, wprowadzenie zasady prawdy materialnej do procesu, która pod odpowiedzialnością karną zakazuje kłamać oskarżonemu i obrońcy, oraz szereg innych zmian.

MARIA MALICKA sądzona była przez Sąd Centralny Zw. Art. Scen Pol. Sąd stwierdził, że Malicka występowała w czasie okupacji niemieckiej w Teatrze Komedia, który był narzędziem propagandy niemieckiej i pozbawił ją prawa występowania na scenach polskich przez czas odpowiadający jej występom w Komedii, zawieszając ją w prawach członka ZASP do 1.I.1950.

NOTA RZĄDU TYMCZASOWEGO do rządu brytyjskiego w odpowiedzi na notę brytyjską domagającą się wykonania uchwał jałtańskich i poczdamskich w sprawie wolnych wyborów odrzuca żądania brytyjskie i oskarża W. Brytanię, że nie wypełniła swych zobowiązań ani jeśli chodzi o literę ani o ducha, utrzymuje rząd polski w Londynie, utrzymuje armię Andersa i nie wydała polskiego złota.

JAN KAWCZYNSKI, b. korespondent paryski "Kuriera Warszawskiego", który z niewoli niemieckiej uciekł do Polski, gdzie działał w wydziale "N" Komendy Gł. AK zmarł w Głuchołazach na Śląsku wskutek gruźlicy, której nabawił się w Oświęcimiu.

ARCHIWA HISTORYCZNE wywiezione przez Niemców z Poznania, Katowic, Torunia i Gniezna będą zwrócone Polsce.

1000 DZWONOW z polskich kościołów odnaleziono w fabryce metalowej pod Hamburgiem. Zostaną one rewindykowane.

DO MOSCIC przybędzie wkrótce transport urządzeń fabrycznych zagrabionych przez Niemców.

ZASIEWY w drobnych gospodarstwach na Pomorzu wykonane zostały powyżej planu. Państwowe Nieruchomości Ziemskie wykonały zaledwie połowę planu.

400 MGR. RADU zrabowanego w Polsce przez Niemców zwrócono ministerstwu zdrowia.

NIECZYNNYCH SZKOŁ POWSZECHNYCH jest w Polsce, jak podaje "Rzeczpospolita": w woj. szczecińskim 47%, olsztyńskim - 37,5%, kieleckim - 14,5%, pomorskim - 10,3%, warszawskim - 9,5%, lubelskim - 17%, gdańskim - 16,5%, wrocławskim 35,2%.

ZOFIA SZYMANOWSKA, siostra znakomitego kompozytora, literatka i autorka tekstu pieśni Karola Szymanowskiego zmarła 25 listopada.

WYSTAWĘ NORWIDOWSKĄ otwarto w 5 salach Muzeum Narodowego w Warszawie.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

ZŁOTO POLSKIE wartości 27 i pół miliona dolarów, konta gotówkowe w bankach w wysokości 900.000 dol. oraz inne polskie aktywa na 9,3 miliona dol. zostały przez rząd St. Zjedn. zwolnione wzamian za zobowiązanie polskiego rządu tymczasowego wypłacenia odszkodowań amerykańskim właścicielom ok. 500 upaństwowionych przedsiębiorstw w Polsce.

AMBASADOR rządu tymczasowego w Waszyngtonie oświadczył, iż Polska będzie się domagała, aby pokój z Niemcami podpisany był w Warszawie.

HENRYK TENENBAUM, wybitny ekonomista polski zmarł w Anglii.

JAN KIEPURA przyjął obywatelstwo amerykańskie.

W PROCESIE RAVENSBRUCKIM zeznawała Polka H. Piasecka, opisując przebieg t. zw. "operacyj króliczych". Francuzka Hereil złożyła zeznania obciążające Carmen Mory, która na znak protestu przeciw założeniu jej kajdanek rozpoczęła głodówkę.

1000 wiz argentyńskich przyznano żołnierzom polskim, którzy zgłosili się indywidualnie na wyjazd.

SZWEDZKI SĄD NAJWYŻSZY odrzucił wniosek władz polskich w sprawie wydania Reny Breines, oskarżonej o znęcanie się nad więźniarkami w Bergen-Belsen.

WIADOMOŚCI LOKALNE

Zarząd Związku b. więźn. pol. wzywa wszystkie osoby, które dotąd nie nadesłały blankietów rejestracyjnych potrzebnych w związku z akcją zabezpieczenia interesów materialnych b. więźniów - o bezzwłoczne nadesłanie tychże pod adresem Jungfrugat. 30, Stockholm. Blankiety należy wypełnić wg. następującego szematu: Imię i nazwisko, data i miejsce urodz, stan cyw., imiona i wiek osób należących do rodziny i przebywających w Szwecji, wykształcenie, zawód, data i miejsce aresztowania, obozy koncentr. i okres przebywania w każdym z nich, kraj, w którym petent chciałby się osiedlić, jeśli w krótkim czasie nie zamierza wrócić do Polski, dokładny adres.

W Trelleborgu powstała polska drużyna Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju im. Tadeusza Kościuszki. Dn. 22.12 odbył się Opłatek Harcerski połączony z Mszą św. i złożeniem przyrzeczenia przez część harcerzy.

Ognisko Polskie w Norrköping urządziło dn. 24 grudnia wspólną wieczerzę wigilijną. Po kolacji zgromadzeni wzięli udział w Pasterce. Dnia 5 stycznia odbędzie się w sali parafialnej przy ul. Skolgat. 14 Wieczór Kolęd Polskich oraz herbata towarzyska. Dochód przeznaczony na urządzenie grobów polskich na cmentarzu w Norrköping.

Poszukuje się STEFANA WERONSKIEGO, ur. 2.8.1907, b. kierownika fabryki octu w Ostrowcu, który przebywał w Oświęcimiu i szpitalu w Teefen. W lipcu przybył do Szwecji. Wiadomości kierować do T-wa Pomocy Polakom, Regeringsgatan 22, Stockholm.

2

KOLĘDA 1946

Nikt Matce Bożej liści złocistych pod nogi
nie sypał, ani śniegu srebrnego na ziemię ---
I była noc gwiaździsta w judzkim Betleemie,
i głodny szakal szczekał przez puste rozłogi.

...Myśmy Cię zwykli byli widzieć w słomą szytej
szopce, na garści siana i w sosnowym żłobie.
W krąg stali pastuszkowie przy Twojej Osobie:
na fujarkach Ci grają albo dmą w trąbity.

Prawda: byli królowie...Lecz jechali z dala,
a ten jeden był czarny, całkiem niezwyczajny
(nie był Ci on ni bliski, ani rękodajny,
bo święty Józef na to nigdy nie pozwalał).

Dziś - wiemy, co są obcy, co tułaczka - wiemy,
co śniegowe zawały i bez śniegu zima.
A Ty wiesz, Panie Jezu, co nas z dala trzyma
od Polski i dlaczego wrócić nie możemy.

I Tyś , Panie, tułaczki próbował za młodu,
gdy musiałeś uchodzić od króla Heroda.
Niechże i nam wiodące swe promienie poda
ta gwiazda, co Cię z wschodu wiodła do zachodu.

My tylko w Twoją gwiazdę, tylko w nią wpatrzeni,
tylko ona nam świeci blaskiem niegasnącym.
Za jej smugą idziemy po świecie płonącym,
choć bezdomni i smutni - lecz niezwyciężeni.

Antoni Bogusławski

ORZEŁ BIAŁY

Po krótkiej przerwie, wywołanej demobilizacją II korpusu, zaczął się ukazywać w Brukseli tygodnik"Orzeł Biały". Już pierwsze dwa numery, jakie ukazały się,dały dowód, że wydawnictwo ma szanse zajęcia pierwszego miejsca w naszej prasie. Dobór piór, rozmach i poziom wydawnictwa,szereg świetnych artykułów czynią z "Orła Białego" pismo na poziomie europejskim.

Redakcja, jak widać, nie ma zamiaru zacieśniać się w swych zainteresowaniach lecz dać przegląd i oświetlenie bieżących wydarzeń politycznych, kulturalnych, literackich i naukowych w skali miedzynarodowej. Przedrukowujemy poniżej wyjątki z ciekawego artykułu red.Herlinga-Grudzińskiego o Francji.

MIASTO ZMĘCZENIA

Z notatnika outsidera

Gustaw Herling-Grudziński

Patrząc na Paryż dostrzec w nim można coś niby cień malowideł El Greca, gdzie wielokondygnacyjne życie układa się na kształt rozdygotanego płomienia.

Dopiero w Metro przychodzi przebudzenie. W ciemnych tunelach suną pociągi, unosząc ludzi zastygłych w geście zmęczenia. Milczący, powolni /gdzież się podziała "charakterystyczna żywość Francuzów"?/, niechętni przygodnej wesłości, jak gdyby zaryglowani wewnętrznie, jadą przed siebie i tak jadąc przypominają trochę korniki, drążące kanały w czerstwym jeszcze pniu wielkiego drzewa. Na twarzach widać zresztą nie tylko znużenie. Oko, nawykłe do czytania w ludzkich spojrzeniach, dostrzeże tu również gorzką świadomość przegranej, obojętność na całą tę powojenną kakofonię pozorów nowego wspaniałego świata, dumę zadraśniętą poczuciem nierówności - słowem wyniosłą i bezradną mądrość w klęsce.

\+ + +

Smętne rozmyślania snuć można na tegorocznym Salonie Jesiennym. Kiedy się ogląda obraz współczesnego malarza osobno, można się w nim dopatrzeć bardzo interesujących rzeczy. Ale w labiryncie sal, w których wystawiono około tysiąca obrazów młodych malarzy, robi to przygniatające wprost wrażenie wysiłków, poszukiwań i eksperymentów. Chodzi się po tym

jak po jakimś upiornym jarmarku naszych czasów, czasów bez busoli, bez stylu, bez wyraźnych pragnień i idei. Ten labirynt obwieszony obrazami przywodzi na myśl paralityka skręconego i wykrzywionego w gwałtownym paroksyzmie furii i bezsilności. Co ciekawsze, obrazy młodych są bezczelnym łupieniem Bonnarda, Matisse'a i Picassa, a reszta to abstrakcjonizm bez pracy, bez wysiłku przezwyciężenia natury - słowem, kuglarstwo. Sam Bonnard wystawił parę nowych obrazów, w tym dwa tak oślepiająco piękne, że aż oczy bolą od patrzenia.

Ale Bonnard ma osiemdziesiąt lat i żyje, młodnieje, rozkwita na nowo na świecie, który nie jest i nie będzie już chyba nigdy naszym światem.

\+ + +

Wydawać by się mogło, że Francuzi uprawiają uroczy i beztroski daltonizm w stosunku do Rosji, mają przynajmniej jakiś bardziej rzeczowy, bo zaprawiony gorzkimi doświadczeniami, stosunek do znienawidzonych boszów. Nie było jednak ponoć z tymi Niemcami najgorzej, gdyż gdzie jak gdzie, ale we Francji Wermacht i Gestapo obowiązywała poza "dżentlemeńska i zachodnio-europejska". Trudno mimo to uwierzyć zrazu, że uszy francuskie, wymoczone solidnie w wodzie Vichy, pozostały aż tak bardzo głuche na to wszystko, co się w Europie przez sześć lat wojny działo. A jednak.

Przed wojną jeszcze oglądałem w Warszawie świetnie zrobiony film Renoira "La Grande Illusion" / w wersji polskiej "Towarzysze broni"/. "Wielkie złudzenie" wznowiono teraz w Paryżu. Przed kinami, w których wyświetlają ten pacyfistyczny film, stoją długie ogonki.

\+ + +

Policjanci paryscy swym zachowaniem się dają do zrozumienia, że przynajmniej w tym jednym kraju europejskim nie ma żadnej okupacji. W Rzymie żołnierz aliancki może wywołać największą burdę i jeżeli nie przyjdzie żandarmeria amerykańska lub angielska, karabinier włoski nie ośmieli się go tknąć. W Paryżu gwardia republikańska panuje sama doskonale nad sytuacją, zatrzymuje śmiało żołnierzy, ostro ich legitymuje, a nie rzadko nawet i strofuje za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię.

Początkowo robi to przyjemne wrażenie, ale już po paru dniach uważnej obserwacji okazuje się, że w tej policyjnej ruchliwości jest sporo jakiejś niezrozumiałej przesady. Czyżby żołnierze amerykańscy, angielscy i polscy ciągle naruszali porządek publiczny? Wiem, że wszyscy Francuzi, nie wyłączając policjantów, nie znoszą wojska, ale przecież swoje własne omijają z podziwu godną obojętnością. Więc co? Chyba kompleksik niższości à rebours. Na przekór konferencjom pokojowym, na przekór rzeczywistości politycznej Francuzi zdają się mówić przez zaciśnięte zęby: "My i tylko my jesteśmy tutaj gospodarzami."

\+ + +

Istnieją w Paryżu także inne kompleksy, związane z chęcią jak najśpieszniejszego zatarcia śladów Vichy.

Dobry piechur może w czasie godzinnego spaceru po Paryżu naliczyć dwie do trzech tabliczek z pięknie wyrytym nazwiskiem żołnierza lub cywila, który w tym właśnie miejscu zginął walcząc o wolność Francji. Pod każdą taką tabliczką tkwi wiecheć polnych kwiatów. Moja siostra, która przeżyła całą okupację niemiecką łącznie z powstaniem warszawskim, zatrzymuje się przed przed jedną z nich i powiada ze smętnym uśmiechem:- Gdyby każdy z ludzi, którzy zginęli w Warszawie, miał taką tabliczkę, moglibyśmy z samych płytek nagrobkowych odbudować pół stolicy.

Daleki jestem od jakiegoś szczególnego upodobania do licytacji przelanej krwi, ale nie mogę przecież odmówić słuszności tym strasznym i gorzkim słowom.

\+ + +

Pociąg rusza, notatnik się urywa. Nad Paryżem wisi zmędzenie jak ciężka, jesienna mgła. Rozbiegane, zmęczone poszukiwaniem oczy iluż Europejczyków próbują się przez nią napróżno przebić?

SŁOWA O SŁOWACH

Jerzy Pietrkiewicz, jeden z wybitniejszych dziś poetów i krytyków Polskich ogłosił w ostatnim numerze tyg. "Skrzydła" artykuł o poezji p.t. "Słowa o słowach". Przedrukowujemy poniżej piękny w swej poetyckiej prostocie ustęp o mowie polskiej:

Polskość żyje od wieków w języku polskim. Nie potrzeba jej wulgaryzować wykrzyknikami, ani wywieszać na rusztowaniach patetycznych zdań. Dopóki myślimy symbolami polskimi, dopóki słowa nasze są polskie, dopóki nazywamy nimi wszystko co wokół nas - żyjemy organizmem narodu. Mowa nie zna granic i nie zna wygnania. Mowa nie emigruje, ani nie płaci ceł. Ona w nas, od pierwszych skojarzeń dziecka, tkwi w mózgu i w sercu, krąży razem z konstelacjami myśli dokoła pór roku i lat, dojrzewa i starzeje się -

ona jest w tkankach naszych osobowości. Każdy z nas, choćby nawet nie pisał wcale - jest poetą w ciągłym odświeżaniu środków wypowiedzi; każdy jest twórcą w swoim sojuszu - na śmierć i życie - ze słowem.

Skoro domagamy się uszanowania prawa własności uczuć, skoro wierzymy w czystość literatury, w niezawisłość jej piękna bądź od dydaktyki, bądź też od terroru realizmu, przeciwstawiamy się tym samym antyhumanistycznej propagandzie komunizmu, który od lat głosi utylitaryzm sztuki, jej zależność od dyktatury klasy, jej "misję" dziejową.

Kto jest za wolnością literatury - bez określania swoich politycznych zasad - staje po stronie żywej kultury, a przeciw cywilizacji robotów. Kto wierzy w natchnioną boskość słowa, wierzy tym samym w odkupienie naszego życia przez cierpienie i pracę, przez ustawiczne poszukiwanie prawdy - albowiem w słowach mieści się tajemnica istnienia. W symbolu słowa jest cień i echo wizji wieczystej.

NĘDZA MAZURSKA W OCZACH SZWEDA

Ze wszystkich bodaj dzielnic Polski największą nędzą dotknięte są Mazury. Szwedzki pastor Sven Hellqvist daje w " Svenska Dagbladet" następujący obraz tego kraju, który przed wojną a nawet w czasie wojny posiadał nadmiar produktów rolnych: "Na rozległych polach - chwasty. Wsie i miasta wyludnione, pozostali jedynie starcy, kobiety i dzieci. Tysiące ludzi pozbawionych jest ubrania i pościeli. Dzieci nagie i bose w początkach grudnia. Od miesięcy ludność żywi się tylko kartoflami. Większość cierpi na egzemy, świerzb i owrzodzenie wskutek głodu. W wielu wioskach dzieci nigdy nie widziały mleka. Wszelkie zapasy zboża skończyły się. Jeśli w najbliższych miesiącach nie nadejdzie pomoc z zewnątrz, mieszkańcom grozi na wiosnę śmierć głodowa".

Mazury zamieszkuje ludność protestancka. Zrozumiałe jest przeto, że szwedzkie instytucje dobroczynne, które tak ofiarnie niosą pomoc Polsce, z tym większym współczuciem i zapałem rozpoczęły szeroko zakrojoną akcję pomocy dla swych współwyznawców. Na jesieni rodziny mazurskie obarczone dziećmi, starcy i chorzy należący do ewangielickich gmin otrzymali od szwedzkiego kościoła protestanckiego: 6 ton ubrań, 4 tony obuwia, 20 ton żywności i lekarstwa na sumę 10.000 koron. Szwedzka Pomoc Europie rozpoczyna w tych dniach codzienny rozdział zupy dla 6.000 dzieci w okręgu Szczytna na Mazurach. Będą im też rozdane buty i ubrania. Szwedzki Czerw. Krzyż wysyła samochód sanitarny dla zwalczania w pierwszym rzędzie świerzbu i chorób wenerycznych.

Czekają na pomoc najbardziej nędzą dotknięte wsie w okolicy Spirding, Löwentin, Jansburk i lasów starej Ukty. Obok nędzy i głodu występuje na Mazurach inne dotkliwe zjawisko. Sprawa przynależności państwowej Mazurów i Warmiaków wciąż jeszcze leży otworem. Mężczyzn niema. Osamotnione kobiety obawiają się na siebie brać ciężar decyzji. Boją się przyjmować t.zw. mazurskie karty identyczności, które będą w przyszłości podstawą dla przyznania polskiego paszportu. Wchodzi tu też w grę czynnik religijny. Panuje wśród mało uświadomionej ludności pogląd, że zmiana obywatelstwa pociąga za sobą zmianę religii z protestanckiej, do której Mazury są bardzo przywiązani, na katolicką - powszechną w Polsce. Dotychczas połowa ludności zgłosiła się po mazurskie karty.

Sprawa zespolenia Mazurów z Polską wymaga czasu. Więź, która łączy ich z ziemią i język łączący z Macierzą, będą tu pomocne. Obawiać się jedynie należy metod, które zastosuje reżim w tej asymilacyjnej akcji. Jeśli zamiast szerokiej akcji uświadamiającej będzie to, jak z naiwnym optymizmem i łatwowiernością - stwierdza szwedzki pastor-"wzmacnianie kadr milicji i osadzanie zaufanych ludzi na kierowniczych stanowiskach" - to łatwo przewidzieć, iż proces zjednoczenia sparaliżowany zostanie w zarodku.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie, a wraz z dwutygodnikiem "Znak" -3 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów. Godziny przyjęć : od 11-ej do 13-ej w dni powszednie.

Wydawcy :Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25, I tr.ög.tel.60 -16 - 31